



**KS. KRZYSZTOF
PODSTAWKA**

redaktor wydania

Już w tym tygodniu wyrusza po raz 29. Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Jak co roku pielgrzymi zabiorą ze sobą oprócz osobistych intencji, także te, które polecą im ich bliscy. Wśród pątników nie zabraknie naszych Czytelników. Ja również wybieram się na wspólne wędrowanie do Królowej Polski, by polecić już 10 rok naszej obecności w archidiecezji. Zapraszam do modlitewnej łączności z nami i do odwiedzin na trasie pielgrzymki. A w numerze, jak zwykle, wiele ciekawych artykułów z życia Kościoła lubelskiego. Warto przeczytać, zapraszam.

ZA TYDZIEŃ

- O ODKRYCIU FRESKÓW W KRAŚNIKU
- O PIELGRZYMACH NA SZLAKU
- O RYCERZACH NA LUBELSZCZYŹNIE

Apel metropolity

Pomóżmy betankom

O modlitwę w intencji sióstr betanek i osób pozostających w klasztorze w Kazimierzu Dolnym poprosił abp Józef Życiński w audycji „Pasterski kwadrans” w Radiu eR.

– Brakuje „przełomowego rozwiązania” w sprawie sióstr betanek – powiedział abp Józef Życiński. Poinformował, że do watykańskiej kongregacji odpowiedzialnej za życie konsekrowane dzwoniła była nowicjusza w Kazimierzu Dolnym, z obawą, że napięcie wzrasta i w domu dojdzie do „krytycznego stanu”. Metropolita podkreślił, że „nie ma żadnych merytorycznych powodów, by stwierdzić, że w ostatnich dniach stan napięcia uległ zmianie”.

Zaznaczył jednocześnie, że w sprawie domu w Kazimierzu nie ma obecnie dobrego rozwiązania. – Gdyby rzeczywiście coś się stało wśród mieszkanek klasztoru, i to nie musi być wcale jakiś wspólny akt samo-



**Abp Józef Życiński
prosi o modlitwę w intencji
sióstr betanek i pozostających
w domu w Kazimierzu kobiet**

bójstwa, którym straszą publikacje. Wystarczy, że ktoś jeden znalazłby się w stanie głębokiej depresji i usiłowałby targnąć się na swoje życie, natychmiast będą komentarze, dlaczego nie interweniowano wcześniej, dlaczego wcześniej nie usiłowano przeciwdziałać, przewidzieć takiej sytuacji – mówił. Dodał, że,

jego zdaniem, z podobną krytyką spotkałaby się interwencja w tym momencie. Metropolita polecił modlitwie wiernych „trudną psychologicznie sytuację” tych osób.

Abp Józef Życiński poprosił o kontakt osoby, które chciałyby zorganizować kilka dni wypoczynku dla „pojedynczych dziewcząt”, które opuszczają wspólnotę w Kazimierzu, by mogły dyskretnie odpocząć. – Oczywiście, wysoce prawdopodobne jest, że nikt nie skorzysta z oferty, ale chodzi o to, by to było znakiem naszej życzliwości, że mieszkańki domu w Kazimierzu nie są traktowane jako ktoś wrogi, na kogo patrzy się z niechęcią, ale że cieszyć się będziemy z ich powrotu do społeczeństwa, z ich włączenia w normalny rytm życia – powiedział.

Wyrokiem sądu mieszkańki Kazimierza obowiązane są opuścić dom klasztorny należący do Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej. Komornik dał im na to czas do początku września. **A**

WICHURA SZALAŁA



Kolejny raz w tym roku Lubelszczyznę nawiedziła wielka wichura. Cztery osoby poszkodowane, kilkanaście zniszczonych samochodów, zerwane dachy, linie energetyczne i powyrywane z korzeniami drzewa – to krajobraz po burzach i trąbie powietrznej, jakie przeszły w niedzielę 22 lipca nad Lubelszczyzną. Najbardziej ucierpiało jedno z gospodarstw w miejscowości Krzczeń w powiecie łęczyńskim. Tam wichura zupełnie zniszczyła budynki. Burza wyrządziła duże szkody także nad Jeziorem Białym. Zostało zniszczonych także wiele plantacji tytoniu i innych upraw. Większość poszkodowanych nie była ubezpieczona, teraz liczą na pomoc ludzi dobrej woli i lokalnych władz.

**Usuwanie
skutków
wichury**

Arcybiskup jedzie na Woodstock



LUBLIN. Metropolita lubelski (na zdjęciu) odwiedzi uczestników Przystanku Woodstock. W Kostrzynie na największym w Europie festiwalu rockowym pojawi się 4 sierpnia po południu. Arcybiskup Józef Zyciński najpierw spotka się z młodymi ludźmi, aby porozmawiać z nimi o wartościach, a następnie przejdzie do młodych ludzi z Przystanku Jezus, aby razem z nimi mo-

dić się podczas Mszy św. Metropolita powierza wszystkim uczestników modlitwie lubelskich wiernych. Jak podało Radio eR w swoim serwisie informacyjnym, na dwunastym Woodstocku organizowanym przez Fundację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy arcybiskup będzie gościem Akademii Sztuk Przepięknych, która co roku organizuje rozmowy o Bogu.

Już bez popiołów

PUŁAWY. Już nie będą fruwać w powietrzu, ale zamienią się w cement. Dzięki nowej linii technologicznej Zakłady Azotowe Puławy uporają się aż ze 150 tys. tonami popiołu, które co roku produkowała elektrociepłownia. W czwartek 19 lipca prezes „Azotów” Krzysztof Lewicki oraz Wolfgang Cieślak z niemieckiego koncernu Steag, otworzyli nowoczesną instalację magazynowania i załadunku popiołów, wybudowaną przez spółkę Energo Mineral. To

pierwsza inwestycja, która powstała w ramach Puławskiego Parku Przemysłowego. Koszt budowy wyniósł ok. 1,3 mln euro, a umowę między „Azotami” a Energo Mineral podpisano na 10 lat. Instalacja przyniesie korzyści ekologiczne i ekonomiczne. Puławskie „Azoty” przymierzają się również do rozpoczęcia współpracy z inną niemiecką firmą, chemicznym gigantem BASF, od której kupi technologię redukcji emisji podtlenu azotu.

25-lecie kapłaństwa

OLCHOWIEC. Mszę dziękczynną w 25-lecie swoich święceń kapłańskich odprawił 15 lipca w kościele parafialnym pw. św. Małgorzaty w Olchowie ks. Stanisław Kozyra. Gośćmi honorowymi w czasie uroczystości byli księża jubilaci, koledzy z roku ks. Stanisława. Homilię wygłosił ks. Marek Kwaśniak,

obecnie pracujący w Austrii. Z okazji jubileuszu delegacje rady duszpasterskiej, nauczycieli, dzieci i młodzieży oraz władz samorządowych z gminy Wierzbica wręczyły jubilatowi kwiaty i złożyły mu życzenia. Proboszcz podziękował wszystkim parafianom za trud w przygotowaniu tej uroczystości.

Twarz Lublina

LUBELSZCZYŻNA.

Zakończył się konkurs na twarz marki „Lubelskie”. Aby wziąć w nim udział, nie wystarczyła słowiańska uroda, ale i ładny głos, wiek od 20 do 30 lat oraz pleć. To kobieta, a do tego pochodząca z Lubelszczyzny, będzie reklamować nasz region. Casting na twarz marki „Lubelskie” zakończył się w czwartek 18 lipca. Zwycięzczynię poznamy w sierpniu, a



Ten symbol od września będzie promować Lubelszczyznę w ramach programu marka „Lubelskie”

już we wrześniu pojawi się ona na billboardach, wystąpi w filmie reklamowym i udzieli swojego głosu w reklamie radiowej. A wszystko po to, aby jak najlepiej zareklamować województwo w innych częściach Polski. Projekt realizuje jedna z lubelskich agencji reklamowych w ramach programu marka „Lubelskie”, prowadzonego przez Urząd Marszałkowski.

Uczyli się pisać ikony

CHEŁM. Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie zorganizował na przełomie czerwca i lipca warsztaty plastyczne, poświęcone sztuce pisania ikon. Przygotowali je i poprowadzili Jolanta Malicka i Łukasz Serej. W ich trakcie uczestnicy poznali stare sposoby obróbki drewnianych płytek, samodzielnie przygotowali od-

powiedni klej, kolejne grunty i spoiwa potrzebne do pracy. Następnie musieli się wykazać wyobraźnią, nie zapominając przy tym o zasadach, jakie wymagane są od artysty tworzącego tego typu dzieła. W taki oto sposób powstało wiele pięknie złożonych ikon, które wpisują się w prawosławne tradycje regionu chełmskiego.



Instruktor plastyki Łukasz Serej z uczestnikami warsztatów

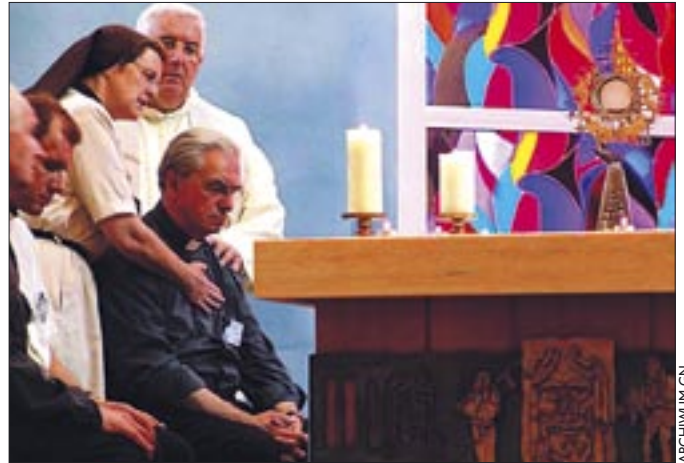
S. Briega McKenna w Lublinie

Nie prosiłam o uzdrowienie

Nigdy nie prosiłam Boga o to, abym została uzdrowiona, ponieważ nie wierzyłam, że to może się wydarzyć. Traktowałam moje cierpienie jako krzyż – mówi siostra Briega McKenna – cudownie uzdrowiona przed laty z reumatoidalnego zapalenia stawów. Irlandzka zakonnica z Palm Harbor na Florydzie 3 i 4 sierpnia będzie gościem kolejnego Spotkania Kobiet Katolickich Magnificat.

– „Wiele osób będzie za tobą chodzić w poszukiwaniu uzdrowienia, ale oni mnie nie rozpoznają na ołtarzu. Ja chcę, abyś ty poszła w świat i mówiła ludziom o mojej mocy, jaka jest w Eucharystii. Chcę, abyś mówiła im, by przychodzili i spotykali się ze Mną w Eucharystii, a Ja ich ulecę. Uwolnię ich od ich zniewoleń i obdaruję życiem, które przekracza wszelkie możliwości wyobrażenia”. Takie słowa usłyszała przed 30 laty s. Briega, która od tamtej pory głosi moc płynącą ze Mszy św. Irlandka już kilka razy odwiedzała Polskę, m.in. podczas czuwania grup Odnowy

w Duchu Świętym na Jasnej Górze w 1995 oraz 2002 roku. Od lat prowadzi rekolekcje dla biskupów, kapłanów oraz spotkań z klerykami, siostrami zakonnymi i grupami Odnowy w Duchu Świętym. Zakonnica jest znana na całym świecie z pełnej pasji posługi modlitwą o uzdrowienie, której charyzmat odkryła po swoim cudownym uzdrowieniu, a dziś moc do tej wyczerpującej posługi czerpie z Eucharystii. Przez dwa dni, 3 i 4 sierpnia, będzie gościem w Lublinie. W piątek 3 sierpnia zapraszamy do kościoła akademickiego KUL na Mszę św. o godz. 20.00, podczas której zakonnica poprowadzi modlitwę o uzdrowienie. Następnego dnia, w godz. 9.00–12.00 w sali 1031 (nowy gmach, wejście od ul. Łopacińskiego – 10. piętro) odbędzie się seminarium: „Przyodziani w moc z wysoka...”. Po południu, o godz. 17.00 zapraszamy panie na spotkanie Magnificatu, które tym razem zostało przygotowane w holu Collegium Jana Pawła II KUL (nowe wejście od Al. Raclawickich), podczas którego s. Briega McKenna podzieli się świadectwem swojego życia, m.in. cudownego uzdrowienia oraz posługi, z którą jeździ po całym świecie. **BP**



Siostra Briega podczas modlitwy wstawienniczej

ŚWIADECTWO – S. BRIEGA O MODLITWIE

Oczywiście najważniejszym punktem mojej modlitwy jest Eucharystia, ale staram się każdego dnia spędzać 2–3 godziny przed Najświętszym Sakramentem. Rozpocząłam tę praktykę wiele lat temu, gdy otrzymałam charyzmat uzdrawiania. Pojechałam wtedy do klasztoru s. Angeliki w Birmingham, ponieważ byłam przekonana, że muszę się dużo nauczyć o uzdrowieniu. Zabrałam ze sobą 12 książek, przeświadczona, że skoro mam tę posługę podjąć, to muszę wiedzieć wszystko, co na ten temat mówią eksperci. Pierwszy dzień w klasztorze upłynął mi więc na lekturze książki: „Wszystkie powody, dla których ludzie nie zostają uzdrowieni”, ale następnego dnia rano już nic nie pamiętałam. Przez następne trzy dni powtarzało się to w identyczny sposób. W końcu matka Angelika zaprowadziła mnie przed Najświętszy Sakrament (sama powinnam na to wpaść) i wskazując na Jezusa, powiedziała: „Gdyby Bóg chciał, żebyś była Michealem Scanlanem lub innym z twoich autorytetów, to by cię nim stworzył. Ale On chciał, żebyś była Briega McKenna, więc tu jest twój Nauczyciel”. Tego dnia zostawiłam książki i postanowiłam, że jeśli tylko będzie to możliwe, to 3 lub więcej godzin będę tu spędzała na osobistej modlitwie. Ta decyzja zmieniła moje życie. Ludzie czasem pytają, czy modlitwa przychodzi mi łatwo. Oczywiście że nie, bo po pierwsze, nie jest łatwo zostawić za sobą rozproszenia. Nie jesteśmy stacjami radiowymi, żeby móc się wyłączyć z tego, z czego przychodzimy. Ale Kocham Pismo Święte, więc sięgam po czytania na dany dzień. Czytam je podczas Mszy, a potem jeszcze wielokrotnie modłę się nimi. Odmawiam także Różaniec i spędzam czas po prostu siedząc przed Jezusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie. Bardzo wierzę w modlitwę językami. Ten dar jest jak drzewo: jeśli jego korzenie są głębokie, to nawet wtedy, gdy przychodzi wichura – drzewu krzywdy to nie robi. Jeśli jednak korzenie są płytko – owszem. Gdy modlisz się językami, modlitwa ta wprawdzie nie przynosi ci satysfakcji, nie tak jak w modlitwie, podczas której mówisz Jezusowi jakieś miłe rzeczy. Ale gdy modlisz się w Duchu, czynisz to całkowicie przez wiarę. I modlitwa ta jest jak korzenie, dzięki którym twoje drzewo rośnie.

za: Szum z Nieba nr 52/2002

MAGNIFICAT TO...

„Spotkanie przy stole”, co najmniej cztery razy w roku, a w jego skład wchodzi następujące elementy:

- wspólny posiłek: może to być śniadanie, obiad, podwieczorek lub kolacja;
- spotkanie towarzyskie: możliwość przyjemnego spędzenia czasu w atmosferze przenikniętej Bożą obecnością i miłością;
- modlitwa uwielbienia: czas spędzony na wspólnej modlitwie uwielbienia Boga, otwartej na dary charyzmatyczne;
- świadectwo osobiste: dzielenie się doświadczeniem działania Boga w swoim życiu przez zaproszoną kobietę. Ten punkt programu często zachęca do uczestnictwa w spotkaniu i jest wyeksponowany w zaproszeniu;
- modlitwa wstawiennicza: modlitwa w intencjach osób oraz potrzeb Kościoła.

Bilety na sobotnie spotkania w cenie 20 zł – seminarium i 25 zł – Magnificat można nabyć w: Księgarni Fides, ul. Narutowicza 6, oraz w Księgarni Katolickiej, ul. Królewska (obok katedry lubelskiej). Informacje: tel. kom.: 0 600 28 78 71, 0 607 055 034 oraz na stronie internetowej: www.magnificat.pl.

A to polski fu



Wielobarwny tłum
z biało-żółto-niebieskimi
flagami skanduje:

**„Był, będzie, jest!
Motor RKS! Motor
to my! Nasi radni
nieporadni!”**. Tak
kibice RKS Motor Lublin
walczyli o swój klub.

tekst

KATARZYNA WIĄCEK

autorka jest dziennikarką Radia eR

Kondycja polskiego sportu jest taka jaka jest, to znaczy kiepska. Niedofinansowanie spleta się z mętными układami, a braki w infrastrukturze z dosyć powszechnym przekonaniem, że zasługujemy na więcej. Kibice kochają swoje kluby, ale często ich uwielbienie staje się dla klubów nie tylko uciążliwe, ale nawet niebezpieczne, jak to miało miejsce ostatnio w Wilnie przy okazji meczu Legii o Puchar Intertoto. Z drugiej strony bez kibiców klub sportowy traci w zasadzie rację bytu. Od czasu gdy lubelski Motor rozegrał ostatni mecz w I lidze, minęło 17 lat. Postępującej degradacji do coraz niższego poziomu rozgrywek towarzyszył upadek ducha i zmniejszenie li-

czebności klubu kibica. Baza treningowa pozostawała coraz więcej do życzenia... Stopniowo lublinianie przyzwyczaili się do tego, że Lublin z piłką nożną nie ma zbyt wiele wspólnego. Sympatie i emocje coraz mocniej kierowały się w stronę żeńskiej drużyny piłkarek ręcznych, operującej tak wieloma nazwami, że w zasadzie tylko najwierniejsi kibice byli w stanie na bieżąco powiedzieć, jak ich ukochana drużyna aktualnie się nazywa. Oczywiście był jeszcze żużel, ale nie wszystkim odpowiadał zapach motocyklowego paliwa i nieustanny jazgot silników. Futbolowego hono-

„Fanatycy znad Bystrzycy” – wierni fani Motoru kibicują swojej drużynie nie tylko na stadionie. Czy dzięki ich zaangażowaniu Motor ma szansę ponownie stać się wizytówką Lubelszczyzny?

ru regionu bronił Górnik Łęczna.

Powstać z popiołów

Niezauważenie dla mieszkańców miasta lubelski Motor, jak mityczny Feniks, powoli się odradzał. Mimo fatalnej bazy treningowej i stadionu, którego stan techniczny (i nie tylko) wołał o pomstę do nieba, piłkarska ekipa odbudowywała swoją renomę. Bez spektakularnych transferów, opierając się na własnych wychowankach (znaczna część z nich mogła wówczas grać w drużynie juniorów), Motor wrócił do III ligi, a w ostatnim roku pojawiły się nadzieje na po-

nie się wizytówką Lublina?

fbol właśnie...

wrót do II. Stosunkowo nieliczna przez lata grupa żółto-biało-niebieskich kibiców zaczęła systematycznie rosnąć. Powróciły nadzieje, że prawdziwy sport (dla wielu liczy się tylko piłka nożna) na nowo zawita nad Bystrzycą. Problem w tym, że standard piłkarskich rozgrywek II ligi w piłce nożnej był niemożliwy do spełnienia w Lublinie zarówno od strony prawno-finansowej, jak i technicznej. Mówiąc wprost, bez daleko idącej pomocy miasta Motor nie miał żadnych szans na licencję uprawniającą do gry. Brak stadionu, brak sponsora, brak jasnych sposobów finansowania... Krokiem w kierunku sprostania stawianym wymogom miała być Spółka Akcyjna „Sportowy Lublin”, obejmująca wszystkie kluby i sekcje. Nie wyszło...

Władzo! Do roboty!

Sukces ma wielu ojców, porażka zawsze jest sierotą. Działacze i politycy wzajemnie obwiniali się za to niepowodzenie. Roztaczano najczarniejsze scenariusze i wizje. Odmowa utworzenia spółki sportowej podcięłaby wielu ludziom skrzydła, ale nie kibicom Motoru. Skrzyknęli się poprzez SMS-y, ogłoszenia na forach internetowych i w czwartek 5 lipca zgromadzili się na placu Li-

tewskim w Lublinie, skąd przeszli pod lubelski ratusz spotkać się z prezydentem Lublina, Adamem Wasilewskim. Lublinianie z niepokojem tę manifestację obserwowali. Wiadomo, piłkarscy fani nie mają w Polsce dobrej prasy. A tu niespodzianka: żadnych burd, żadnej demolki. – Przypominam wszystkim, że to jest manifestacja pokojowa. Wśród nas mogą znajdować się policjanci, którzy będą prowokować – udzielał ostatnich porad jeden z kibiców.

Prezydent lubi dresiarzy

Przejściu manifestacji przez lubelski „deptak” towarzyszyły okrzyki. Owszem, niektóre nawet całkiem wojownicze i bezkompromisowe. A jednocześnie pełna kultura. I konkretne żądanie, by miasto wzięło klub pod swoje skrzydła. Przed ratuszem kibice czekali na prezydenta 20 minut. Przywitali go gwizdami i krzykami. – Kto nie skacze, ten z ratusza – skandowali, podskakując do góry. Przez kilka minut wykrzykiwali swoje hasła – Jestem dressem! Dzisiaj do pana przyszedł dresiarz! Nie przeszkadza to panu? – pytał Paweł Grochmal, który dowodził protestem. – Dlaczego pan sugeruje, że nie lubię dresiarzy? – obruszył się Adam Wasilew-

ski, prezydent miasta. Fani świeżo upieczonej II-ligowej drużyny chcieli od prezydenta finansowego wsparcia dla klubu, powołania spółki sportowej i szybkiego dostosowania stadionu do wymogów II ligi. Kibice wylewali swoje żale. Stwierdzili, że nikła ich zdaniem pomoc dla klubu ma podłoże polityczne. – Wszyscy mamy prawo chodzić na stadion, ale na który stadion? Gdzie on jest? – pytali prezydenta kibice. Prezydent obiecał, że remont obiektu zakończy się w lipcu. Kibice go wysmiali, mówiąc, że robotnicy wylegają się na trybunach. Prezydent, już w rozmowie z dziennikarzami, powiedział: – Poprosiłem radnych, radę sportu, by pracowała nad systemowym rozwiązaniem. To rozwiązanie powinno powstać do najbliższej Rady, czyli do końca września. Kibice zapowiedzieli, że przed rozpoczęciem sezonu wrócą pod ratusz. Co będzie dalej – trudno powiedzieć.

Obietnice

Prezydent obiecał system stypendialny, by skromne środki, jakie miasto może wygospodarować na potrzeby sportu, trafiły rzeczywiście do zawodników, a nie do działaczy. Jeśli to się uda, za jednym zamachem osiągnie dwa cele – po pierwsze pozwoli, by sport wrócił na trwałe do Lublina. Po drugie przywróci wychowawczy i społeczny charakter pracy sportowych działaczy. Zbyt często bowiem zawodnicy byli tylko roboczymi wołami, na których korzystali „ustawieni” na lata działacze, dla których „praca społeczna” stała się sposobem na życie, i to życie wcale wygodne. Jeśli to wszystko będzie owocem manifestacji grupy fanów lubelskiego Motoru – po raz kolejny okaże się, że w Polsce najlepszym sposobem dochodzenia do sensownych rozwiązań są demonstracje.

Sonda

MOTOR – MOJA MIŁOŚĆ

MICHAŁ BĘCZAK,
UCZEŃ LICEUM

– Uważam, że miasto powinno pomóc klubowi. Tak stało się we Wrocławiu, gdzie miasto przeznaczyło na sport 6 milionów złotych. U nas na razie niestety niewiele słychać o jakiegokolwiek większej dotacji czy pomocy przy budowie stadionu. To, jak robotnicy pracują przy jego remoncie, to jest zwyczajny skandal.



PIOTR WALCZAK,
UCZEŃ LICEUM

– Motor jest wizytówką Lublina. Jego awans był dużym sukcesem i miasto powinno teraz wspomóc klub, by to nie był tylko awans na jeden rok, ale by Motor na długo zaistniał w świecie polskiej piłki, nie tej III-ligowej, tylko tej większej.



KACPER PALUSIŃSKI,
UCZEŃ LICEUM

– Moim zdaniem miasto ma obowiązek wspierać lubelski Motor, bo jest to duma i historia Lublina. Od 1950 r. Motor grał na wysokim poziomie. Ostatnio widoczny był znaczny spadek tej formy, ale teraz występy w II lidze do czegoś zobowiązują. Obecny stadion Motoru to hańba dla Lublina.



MOIM ZDANIEM

KS. DR PIOTR KIENIEWICZ

wykładowca teologii moralnej na KUL

Pochodzę z Warszawy i problem ze stadionową agresją (niemal przysłowiowo związaną z chuliganami Legii) boli mnie podwójnie. Od 20 lat (z 2-letnią przerwą) mieszkam jednak w Lublinie i to miasto mnie urzekło. Zafascynowało mnie zaangażowanie kibiców, by naprawdę pomóc klubowi. Manifestacja pod ratuszem – spokojna i gorąca zarazem – obudziła we mnie nadzieję, że atmosfera wokół piłki jednak się w Polsce zmienia i bandyci stają się gatunkiem skazanym na wymarcie. Oby.

VI Koncert Kameralny w Niemcach

Anna Seniuk o ks. Twardowskim



Ks. Krzysztof Galewski – proboszcz parafii w Niemcach jest organizatorem Letnich Koncertów Kameralnych w tutejszym kościele. Obok stoi Anna Seniuk

Stało się już tradycją, że uroczystą Sumę odpustową w parafii Niemce poprzedzają występy znanych i cenionych artystów, którzy dobrą poezją, rozważaniami oraz piękną muzyką klasyczną wprowadzają wiernych w modlitewny nastrój.

Również i w tym roku 29 czerwca w murach kościoła pw. św. Ignacego Loyoli i św. Piotra i Pawła gościła profesor Anna Seniuk, aktorka znana i lubiana dzięki licznym kreacjom teatralnym, jak i filmowym, popularna Madzia Karwowska z „Czterdziestolatka”. To w jej wy-

konaniu mogliśmy wysłuchać pięknego wiersza o „miłości, której nie widać, bo nie zasłania sobą” oraz wielu innych utworów ks. Jana Twardowskiego. Artystka wraz z utworami postanowiła prześledzić życie „poety od biedronek, i nie tylko”, cichego, skromnego księdza katechety, który powtarzał, że „właściwie poetą nie jest, a tylko pisze wiersze, zaś głównym celem jego piarstwa jest pozyskanie ludzkiego serca”. Toteż poezja ks. Twardowskiego jest jak list pisany do kogoś bliskiego i w takiej formie zaprezentowała ją pani Seniuk. Aktorce towarzyszył Marek Ułański, muzyk pochodzący z Łodzi.

**Anna Seniuk
podczas
koncertu**



ZDJĘCIA WITOLDA JÓZEFACKI

dzi. Naturalnym dopełnieniem koncertu była uroczysta Msza św., którą celebrował ks. Józef Huzar. Organizatorem VI Koncertu Kameralnego w hołdzie Janowi Pawłowi II w XX rocznicę jego pobytu w Lublinie był ks. Krzysztof Galewski, proboszcz parafii pw. św. Ignacego z Loyoli, przy współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Niemcach. Letnie Koncerty Kameralne odbywają się systematycznie od 2001 roku.

BARBARA I WITOLD JÓZEFACKY

Paszportowy Portal Informacyjny

Ułatwienia z paszportami

Bez wychodzenia z domu, za pomocą Internetu, osoby ubiegające się o paszport mogą samodzielnie sprawdzić stan realizacji wniosku o wydanie paszportu. Umożliwia to uruchomiony niedawno z inicjatywy Departamentu Rozwoju Rejestrów MSWiA Paszportowy Portal Informacyjny. Wystarczy tylko wpisać 16-cyfrowy numer sprawy, umieszczony na potwierdzeniu złożenia wniosku, we właściwe pole wskazane na stronie internetowej MSWiA. Wówczas, w zależności od po-

stępu danej sprawy, pojawi się m.in. komunikat: „wniosek został przyjęty”, „wniosek został odrzucony”, „personalizacja dokumentu” bądź „paszport gotowy do odbioru”. Pojawienie się tego ostatniego sygnalizuje interesantom możliwość zgłaszania się do urzędu po odbiór dokumentu. Aktualny stan wniosku sprawdzić można na stronie www.paszporty.mswia.gov.pl. Można tam także znaleźć najważniejsze informacje dotyczące wydawania paszportów.



WWW.PASZPORTY.GOV.PL

Tak wygląda strona internetowa, na której można sprawdzić stan realizacji wniosku o wydanie paszportu

29. Lubelska Piesza Pielgrzymka

Ruszamy!

Trwają zapisy na 29. Pieszą Pielgrzymkę z Lublina na Jasną Górę. Do 22 lipca zgłoszenia zbierały parafie, ale chętni wciąż mogą się zapisywać. Jak zapowiedział w swoim liście metropolita, abp Józef Życiński, idziemy po to, aby od Maryi uczyć się, jak bezgranicznie ufać Bogu. Aż do wyjścia pielgrzymki, codziennie w godz. 10.00–18.00, przed lubelską archikatedrą będzie czynny sekretariat pielgrzymkowy. W tym roku koszt uczestnictwa wynosi 70 zł. Osoby, które nie mogą wybrać się na szlak, mogą wesprzeć działający od roku

Fundusz Solidarnościowy „Idę z Tobą”. Więcej informacji na stronie: <http://www.pielgrzymka.lublin.pl/>.



KATARZYNA LINK

Przeżycia towarzyszące wejściu na Jasną Górę pozwalają zapomnieć o zmęczeniu

Transmisje i programy pielgrzymkowe w mediach

Pielgrzymka do przejścia, posłuchania i podejrzenia

Radio, prasa i Internet – dziś już nikogo nie dziwi obecność mediów pośród pielgrzymów zdążających na Jasną Górę. Swoją obecność zaznaczy bardzo wyraźnie lubelska redakcja „Gościa Niedzielnego”. Jednym z ojców duchownych pielgrzymki będzie ks. Krzysztof Podstawka – dyrektor lubelskiego oddziału „Gościa”. Jak nam powiedział – idzie podziękować za lata pracy w tygodniku. Także archidiecezjalna rozgłośnia – Radio

eR (87,9 FM) będzie towarzyszyć pielgrzymom i ich bliskim w drodze na Jasną Górę. Na trasie pojawią się dziennikarze Radia – Lucyna Ruchała i Paweł Kaznowski. Pielgrzymów będzie można też podejrzeć w Internecie. Specjalny serwis uruchomił katolicki portal Opoka: www.opoka.org.pl. Poza tym warto odwiedzać internetową stronę pielgrzymki lubelskiej: www.pielgrzymka.lublin.pl.

WT

PIELGRZYMKĄ W RADIU ER

■ Poniedziałek–piątek

6.30; 18.15 – medytacje pielgrzymkowe
7.15; 12.15; 20.10 – informator pielgrzymkowy
9.30; 14.15; 17.15 – studio pielgrzymkowe
11.30 – pozdrowienia dla i od pielgrzymów

■ Sobota

6.30; 18.15 – medytacje pielgrzymkowe
7.50; 16.10 – informator pielgrzymkowy i o 20.10 w Radiu Młodych
11.15; 14.15; 17.45 – studio pielgrzymkowe

■ Niedziela

6.30; 19.30 – medytacje pielgrzymkowe
7.10 – wizytówka dnia i informator pielgrzymkowy
8.30; 16.15 – studio pielgrzymkowe
12.15; 20.15 – informator pielgrzymkowy
13.10 – Z Serca do Serca – koncert życzeń dla i od pielgrzymów

■ Transmisje Mszy św. z trasy pielgrzymki

3 VIII, 8.30 – archikatedra
8 VIII, 14.30 – Święty Krzyż
9 VIII, 9.30 – Skorzeszyce
11 VIII, 8.30 – Małogoszcz
12 VIII, 10.00 – Czanca

Dokładny program na www.radioer.pl

Rowerem przez Polskę, czyli letni wypad na Lubelszczyznę

Ale model!

Jest 12 lipca, czwartkowe przedpołudnie. Po lubelskim deptaku spacerują turyści i tubylcy. W ogródku klubu i restauracji „Czekolada” dziennikarze Radia eR, jak co dzień, prowadzą Caffè Latem.

Aż tu nagle, zupełnie niespodziewanie, na deptak wjeżdża dziwny pojazd, stylizowany na motocykl Hendersona z 1916 roku. Ku zdziwieniu wszystkich jest to rower. Jego właścicielem (a jak po chwili się okazało – także konstruktorem) jest Leszek Bierski z Siemianowic Śląskich.

– To jest 35. rower, który udało mi się skonstruować – opowiada Leszek, którego sposobem na życie stało się projektowanie i konstruowanie rowerów poziomych, nazywanych też rowerami trzeciej generacji. – Zaprojektowałem w sumie 180 rowerów. Były to różne konstrukcje, od drewnianych począwszy, poprzez stalowe, aluminiowe, aż na stali pancernej skończywszy.

Wyprawa albo praca

Rower taki wygląda dziwnie, ale – jak zapewnia Leszek – jest o wiele bardziej wygodny od tradycyjnego roweru. – Jadąc takim rowerem, mniej się męczysz, ponieważ tu jest w zasadzie znikomy opór powietrza. I kręgosłup jest cały czas wyprostowany. Na potwierdzenie tej tezy Leszek postanowił objechać swo-

im rowerem Polskę. – Pomysł nie zrodził się sam z siebie, ale, dzięki Bogu, trafiłem na bardzo podatny grunt – firmy i ludzi, którzy zechcieli mi pomóc – kontynuuje Leszek. – W Lublinie przekroczyłem 2000. kilometr letniej trasy. Miłość do roweru i podróży okupił utratą pracy. – Chciałem wziąć bezpłatny urlop. Szefowa nie miała nic przeciwko, ale postanowiła, żeby cała załoga zdecydowała. Niestety, koledzy nie patrzyli na mnie już tak przychylnym okiem. Musiałem więc wybrać wyprawę albo pracę. Leszek wybrał wyprawę i jedzie przez całą Polskę, nocując gdzie się da i jedząc, co ludzie dadzą. – Śpię najczęściej na parafiach i spotykam naprawdę dobrych ludzi, którzy karmią mnie tym, co mają. Nie narzekam na głód i samotność.

Pasja na życie

Leszek ma nadzieję, że pasją uda mu się zarobić na życie. – Mam w rękę wyjątkowy fach, ale nie mam pracy. Na razie nie ma zbyt wielu chętnych na taki rower, a nawet jeśli są, to nie wiedzą, gdzie go zdobyć – martwi się Leszek. My wszystkich chętnych odsyłamy na strony internetowe Leszka www.indiv8.eu i www.roverindiv.prv.pl. Niewątpliwie w dzisiejszym świecie komercji i konsumpcji taki ktoś „pozytywnie zakręcony” jest dowodem, że można coś zrobić same-mu, że pieniądze nie są najważniejsze, i za swoim marzeniem można iść pod prąd.

KW

Uwaga! Pozory mylą! Leszek Bierski z jednym ze swoich 35 nietypowych rowerów



KATARZYNA WIĄCEK



Prawie setka lublinian przyjęła znak szkaplerza w tegoroczne święto Matki Bożej Szkaplerznej. To mniej więcej jedna siódma wszystkich wiernych z naszego miasta, którzy co roku przyjmują ten znak więzi z Maryją.



Karmelici boski – apostołowie szkaplerza

Znak więzi z Maryją

ZDJĘCIA LUKASZ KACZANOWSKI

Jak mówi karmelitańska tradycja, szkaplerz to wierzchnia, ochronna część habitu, z noszeniem którego Matka Boża związała obietnicę szczególnej opieki. Tradycja jest oparta na wydarzeniu niezwykłego spotkania, jakie w nocy z 15 na 16 lipca 1252 r. przeżył generał karmelitów, Anglik Szymon Stock. Maryja obiecała wtedy szczególną opiekę nad osobami, które będą pogłębiać duchową więź z Bogiem. Dziś szkaplerz – jako zewnętrzny znak tej więzi – przyjmowany jest także przez świeckich, ale w postaci dwóch kawałków płótna z wizerunkiem Maryi i Jezusa, lub medalika.

Lubelskie tradycje szkaplerzne

W Lublinie pamiątka tego wydarzenia obchodzona jest najprawdopodobniej nieprzerwanie od 1610 r., kiedy karmelici założyli w naszym mieście swój klasztor. Jest nie tylko wspomnieniem Maryi, ale też okazją spotkania nieustannie rozrastającej się rodziny osób noszących szkaplerz. – Przyjmują go ludzie w sędziwym wieku, ale także młodzi i dzieci – mówi o. Jarosław Janocha, przeor karmelitów bosych w Lublinie.



U góry: Karmelici boski z lubelskiego klasztoru przy ul. Świętoduskiej podczas modlitwy

Obok: Święto MB Szkaplerznej przyciąga do klasztoru setki wiernych

KIEDY PRZYJĄĆ SZKAPLERZ?

Szkaplerz (łac. *scapula* – ramiona, plecy). Pierwotnie służył jako ochrona habitu w czasie pracy. Od czasów wizji św. Szymona Stocka, generała karmelitów, stał się znakiem opieki Maryi nad zakonem, a zarazem źródłem przywilejów i nową formą pobożności maryjnej w całym Kościele. Szkaplerz można przyjąć w ciągu całego roku, kontaktując się w tej sprawie z karmelitami bosymi. W Lublinie można to uczynić także w każdą trzecią niedzielę miesiąca po Mszy św. o godz. 15.00, w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca NMP przy ul. Świętoduskiej 14. Szczególnie uroczyste odbywa się to 16 lipca, w dniu wspomnienia Matki Bożej Szkaplerznej.

Teraz i w wieczności

Podczas uroczystej Mszy św. u karmelitów na ul. Świętoduskiej ks. prof. Jerzy Misiurek z KUL mówił m.in., że szkaplerz ma przypominać o budowaniu więzi z Bogiem na

wzór tego, jak to czyniła Maryja. Z tego punktu widzenia może nas chronić nie tylko w perspektywie życia wiecznego, ale też doczesnego. – Można mówić o przypadkach cudownej interwencji Bożej w życiu osób związanych z Maryją po-

przez szkaplerz – przypominał ksiądz profesor. Jak co roku, niewielka XVII-wieczna świątynia była ściśle wypełniona wiernymi, których część musiała zadowolić się miejscem na przyklasztornym dziedzińcu. – Byliśmy zaskoczeni, że w tak gorący dzień przybyło tylu ludzi – mówi ojciec Janocha. W ciągu ostatnich dziesięciu lat w Lublinie szkaplerz przyjęło ponad 7 tys. osób.

MONIKA SKARŻYŃSKA

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ

– Ludzie w obliczu trudów życia szukają opieki i ochrony. Są też tacy, którzy pragną pogłębiać swoją wiarę. Zarówno dla jednych, jak i dla drugich szkaplerz staje się drogowskazem. Naśladując Maryję, pogłębiają więź z Bogiem; stają się bardziej dojrzały w wierze i świadomi opieki Maryi w swoim życiu.



O. JAROSŁAW JANOCHA OCD
preor lubelskich karmelitów bosych